

## **KOBIETA NIEPODLEGŁOŚCI – SŁUGA BOŻA MATKA KAZIMIERA GRUSZCZYŃSKA, ZAŁOŻYCIELKA ZGROMADZENIA SIÓSTR FRANCISZKANEK OD CIERPIĄCYCH (1848-1927)**

### **Środowisko rodzinne i pierwsze lata szkolne**

Kozienice, miejsce urodzenia Kazimiery Gruszczyńskiej, to miasto o dość długiej i bogatej historii położone na nizinie nadwiślańskiej<sup>1</sup>. W połowie XIX wieku było częścią powiatu radomskiego, z siedzibą urzędu gminnego i miejskiego oraz sądu gminnego i sądu pokoju oraz dekanatu kozienickiego, wchodzącego w skład diecezji sandomierskiej. Gdy w 1867 roku utworzono powiat kozienicki, miasto stało się siedzibą władz powiatowych. W tym czasie liczyło niecałe 3 tysiące mieszkańców, wśród których zdecydowaną większość stanowili Żydzi<sup>2</sup>.

Rodzina Andrzeja i Józefy Gruszczyńskich niewątpliwie wyróżniała się spośród mieszkańców Kozienic. Małżeństwo to w kozienickim środowisku cieszyło się szczególnym szacunkiem i zaufaniem. W jednym ze wspomnień czytamy, że „wyróżniali się szczególniejszą sympatią ogółu dla swych cnót obywatelskich, celowali wszędzie swą nadzwyczajną sumiennością, prawością i szlachetnością swego charakteru”<sup>3</sup>. Andrzej Gruszczyński był człowiekiem niezwykle prawości, obowiązkowości i silnej woli; w gronie rodziny cieszył się ogrom-

---

<sup>1</sup> Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. IV, Warszawa 1883, s. 549. Historii miasta poświęcone są dwie duże monografie oparte o źródła archiwalne: E. J a w o r s k i, *Kozienice. Wędrówka przez stulecia*, Kozienice 2002 oraz praca zbiorowa: *Kozienice. Monografia miasta*, red. S. P i ą t k o w s k i, Kozienice 2004.

<sup>2</sup> Zob. D. O l s z e w s k i, *W służbie cierpiącym. Charyzmat Kazimiery Gruszczyńskiej (1848-1927)*, Niepokalanów 1991, s. 15.

<sup>3</sup> sprawozda10.

nym autorytetem<sup>4</sup>. Natomiast jego małżonkę, Józefę z Chrzanowskich, cechowała roztropność, zaradność, męstwo, zdolności wychowawcze i głęboka religijność, „była pięknym typem polskiej niewiasty, dla której miłość Boga była równa obowiązkom, a obowiązki obejmowały dom rodzinny, ale też w jego cichych ścianach niedostępnym dla wroga, kryła się Polska”<sup>5</sup>.

Dostępne źródła historyczne jednoznacznie stwierdzają, że w rodzinie Andrzeja i Józefy panowała dość surowa atmosfera. Wychowanie dzieci miało na celu kształtowanie ducha, postawy odwagi, wierności ideałom i najwyższemu celom, prawdomówności, nawet za cenę własnych korzyści<sup>6</sup>.

Kazimiera – drugie z kolei dziecko Gruszczyńskich – przyszła na świat 31 grudnia 1848 roku. Ze względu na zły stan zdrowia została ochrzczona „z wody”. Obrzędów chrztu dopełnił ks. Tomasz Wrześniakowski, proboszcz kozienicki, 19 marca 1869 roku. Na chrzcie świętym otrzymała imiona: Sylwestra Józefa Kazimiera<sup>7</sup>. Od najmłodszych lat była starannie wychowywana, rodzice wpajali jej obowiązkowość i dyscyplinę, rozbudzali w niej ducha patriotyzmu, uwrażliwiali na to, co dobre, szlachetne i prawe. Pod czujnym okiem matki wdrażana była

---

<sup>4</sup> Zob. AFC, sygn. C I, T. I-MK/46, I. K o z i e l e w s k i, *Życiorys Matki Założycielki*, s. 14.

<sup>5</sup> Tamże, s. 14-15. W domu wyjątkowo pielęgnowano tradycje patriotyczne. Warto podkreślić, że w czasach świętności (XVI-XVII w.) Gruszczyńscy byli kasztelanami województwa wieluńskiego, sieradzkiego, gnieźnieńskiego, kaliskiego, nakielskiego. Brali oni czynny udział w życiu politycznym Polski – w swoich ziemiach podpisywali elekcję królów, itp. Z rodu Gruszczyńskich wywodziło się wielu znamienitych Polaków. Byli to m.in.: Jan Gruszczyński – biskup kujawski i kanclerz pomorski, a także bł. Wincenty Kadłubek (†1223) biskup krakowski, cysters, kronikarz polski. Wspomnienia i tradycje rodowe mówią o czasach rozbiorów i walk narodowowyzwoleńczych, gdy „dawali oni świadectwo odwiecznej prawdy”<sup>5</sup>. Państwo Gruszczyńscy byli głęboko przywiązani do religii katolickiej, w rodzinie od kilku pokoleń szczególnie dbano o kult świętych (przede wszystkim czcią otaczano św. Józefa), o wierność modlitwie, o uczestnictwo we mszach świętych czy innych nabożeństwach liturgicznych, w domu rozbrzmiewał śpiew polskich pieśni. Zob. D. O l s z e w s k i, *W służbie cierpiącym*, s. 17-19.

<sup>6</sup> Zob. AFC, sygn. C I, T. II-MK/67, H. W ł a d z i ń s k a, *Wspomnienia*, s. 11-13; tamże, sygn. C I, T. II-MK/92, W. B u r s i a k, *Życiorys śp. Czcigodnej Matki Kaziemiery Gruszczyńskiej Założycielki ukrytego Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących w Warszawie*, t. I, s. 6-9; tamże, sygn. C I, T. I-MK/46, I. K o z i e l e w s k i, *Życiorys Matki*, s. 16-21.

<sup>7</sup> AFC, sygn. C I, T. I-MK/2, *Metryka urodzenia [Sylwestry Józefy Kazimiery Gruszczyńskiej]*.

w obowiązki domowe, zaś ojciec uczył ją czytania i pisania. Był wymagającym nauczycielem i surowo napominał za wszelką niedokładność.

Sama Kazimiera, była dzieckiem rychliwym, „żywym”, ciekawił ją świat i podobnie jak inne dzieci przeżywała swoje okresy buntu. Kiedy miała rozpocząć naukę w szkole powszechnej i rodzice przekazali jej tę wiadomość, chciała bronić swej dotychczasowej wolności i próbowała przekonać ojca, by podarował jej „jeszcze jeden roczek”<sup>8</sup>. Jednak jej prośba nie zmieniła decyzji rodziców. Początkowo nie chciała się uczyć. Aby zmusić Kazię do nauki, państwo Gruszczyńscy ubrali ją w gruby worek, oświadczając, że będzie go nosić na stałe, jeśli nie zmieni swego postępowania. Płacząc, przeproszała rodziców i przyrzekła poprawę. Odtąd uczyła się pilnie i szybko dorastała. Po dwóch latach nauki w szkole, przygotowana przez ks. Tomasza Wrześniakowkiego, przystąpiła do pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej<sup>9</sup>.

### **Kontynuacja nauki w Instytucie Maryjskim w Puławach**

Znaczące zmiany w życiu Kazimierzy przyniósł rok 1858. Jej starsza siostra – Wiktoryna, z powodu postępującej choroby serca, musiała przerwać naukę w Instytucie Maryjskim w Puławach. Na prośbę przełożonej Instytutu jej miejsce zajęła dziesięcioletnia Kazimiera<sup>10</sup>. Mimo, że szkoła podlegała Imperatorowi Rosji i była pod patronatem samej cesarzowej, nie można mówić o bezwzględnej rusyfikacji wychowanek, wśród których większość stanowiły Polki. Już na początku edukacji dziewczęta przybierały sobie imiona – pseudonimy, którymi były nazwy kwiatów<sup>11</sup>. W czasie pobytu w szkole uczennice dbały o utrzymanie ducha polskości i patriotyzmu, czego wynikiem była składana przez nie przysięga, że będą strzegły mowy polskiej i uczuć narodowych, i nie ulegną „zmoskwiczeniu”<sup>12</sup>.

Kazimiera uczyła się pilnie i była stawiana za wzór dla swoich koleżanek. Ale także bardzo szybko udzieliła jej się atmosfera patriotyzmu

---

<sup>8</sup> AFC, sygn. C I, T. II-MK/67, H. Władzińska, Wspomnienia, s. 12.

<sup>9</sup> Zob. tamże, s. 13.

<sup>10</sup> Zob. tamże, s. 14.

<sup>11</sup> Zob. J. Śnieżek, *Lelije zza puławskiej fosy*, Puławy 1998, s. 6, 104-105. Niestety, w czasie kwerendy nie udało się ustalić kwiatu pod nazwą, którego „ukrywała” się Kazimiera Gruszczyńska.

<sup>12</sup>Zob. tamże, s. 65.

i kiedy starsze koleżanki urządzały antyrosyjskie manifestacje, ona również brała w nich czynny udział. Najpierw dziewczęta urządziły nabożeństwo i przywdziały strój żałobny ku uczczeniu pamięci pięciu Polaków zamordowanych w Warszawie. Gdy władze szkolne nakazały im go zdjąć, uczennice „porobiły sobie atramentem czarne pasy na rękach i szyi, nazywając to żałobą nie do zrzucenia”<sup>13</sup>. Następnie zerwały ze ściany mapę w języku rosyjskim i po zwinięciu jej w rulon, wrzuciły do Wisły z życzeniem, aby popłynęła do Warszawy. Na polecenie, aby ujawniły się inicjatorce zajścia, Kazimiera nie bała się stanąć w grupie „winowajczyń” i ponieść konsekwencje swej patriotycznej postawy. Za udział w buncie przeciwko caratowi, dziewczęta zostały usunięte ze szkoły<sup>14</sup>.

Wydaje się ważnym, by w tym miejscu zaznaczyć jeszcze jeden bardzo istotny fakt, który w znaczącym stopniu zaważył na całym życiu Gruszczyńskiej. To właśnie w Puławach dokonała aktu oddania swojego życia na służbę Bogu, poprzez prywatny ślub czystości<sup>15</sup>.

Po powrocie z Puław, od 1861 roku pozostawała w domu rodzinnym, pomagając w pracach domowych matce. Tutaj zastały ją wydarzenia polityczne związane z wybuchem i przebiegiem powstania styczniowego. Ze wspomnienia księdza Antoniego Kwiecińskiego można się dowiedzieć, że Kazimierze nie były one obce. W czasie pogrzebu Sługi Bożej powiedział: „Uszy młodej dziewczyny napęłniały nie tylko jęki chorych, ale zawodzenia nieszczęśliwych matek, które utraciły synów, przedwcześnie poległych podczas powstania. Patrzyła na skrwawione serca żon. Widziała oczy sióstr napęłnione łzami na widok zbezczeszczonych przez wroga ciał braci... A bólu tego ujawniać zbytnio nie należało”<sup>16</sup>. O tym, że żywo reagowała na sprawę narodową, świadczy również fakt, iż po upadku powstania przywdziała czarny strój, który nosiła odtąd na stałe na znak narodowej żałoby<sup>17</sup>.

---

<sup>13</sup> Tamże, s. 64.

<sup>14</sup> Zob. AFC, sygn. C I, T. II-MK/92, W. B u r s i a k, *Życiorys śp. Czcigodnej*, t. I, s. 11.

<sup>15</sup> Zob. tamże.

<sup>16</sup> AFC, sygn. C I, T. I-MK/37, Przedmowa ks. Antoniego Kwiecińskiego kapelana Przytuliska nad trumną Matki Kazimierzy, 22 IX 1927, s. 2.

<sup>17</sup> W Izbie pamięci poświęconej Słudze Bożej, można obejrzeć zachowane stroje należące do Matki Kazimierzy. Zob. *Wyszła z kozienickiej ziemi... Izba Pamięci Sługi Bożej Kazimierzy Gruszczyńskiej*, red. L. C z e r m i ń s k a, Kozienice 2014, s. 27-29.

### **Kształcenie na pensji żeńskiej w Skierniewicach**

Po upadku powstania styczniowego w 1864 roku, państwo Gruszczyńscy oddali córkę pod opiekę jej stryja Adama Gruszczyńskiego, który wówczas mieszkał w Skierniewicach, aby tam mogła ukończyć naukę na pensji żeńskiej. W rodzinie stryja, Kazimiera spotkała atmosferę głębokiej pobożności i patriotyzmu, która pozwalała jej pogłębiać i ugruntowywać wartości, które miała wpajane w domu rodzinnym. Po czterech latach nauki, w 1868 roku uzyskała dyplom ukończenia pensji i wróciła do Kozienic<sup>18</sup>.

Powrót Kazimierzy ze Skierniewic do rodzinnego domu łączył się już z pewną koniecznością podjęcia planów na przyszłość. Chciała założyć własną pensję i poświęcić się pracy z młodzieżą. To teraz właśnie odczuła bolesne skutki swej patriotycznej postawy w Puławach. Chociaż egzaminy przed państwową komisją w Radomiu zdała celująco i uzyskała patent nauczycielki, to jednak na świadectwie znalazła się notatka zabraniająca jej otwarcia tego typu zakładu. Był to dla niej nieoczekiwany cios życiowy. Wobec tej sytuacji nie zawahała się zmanifestować swego oburzenia przed urzędnikiem carskim. „W jednej chwili, bez żadnego namysłu, rzuciła ów patent na stół, przewracając nim kałamarz z atramentem, który strugą spłynął na rzucone karty. Wzburzona, zalana łzami, wróciła do domu”<sup>19</sup>.

### **Rozeznanie powołania i pierwsze doświadczenie życia zakonnego**

Okazało się, że po powrocie ze Skierniewic, Kazimiera była bardzo potrzebna w swoim domu rodzinnym, gdyż ciężko zachorowała jej matka. Jednocześnie, dla niej samej rozpoczął się czas pewnego rozdroża i rodzących się pytań o swoją przyszłość. Pomagając w pracach domowych, równocześnie zaczęła rozwijać swoje życie duchowe. Miał jej w tym pomóc regulamin dnia, jaki sobie ułożyła i którego starała się przestrzegać. Zawierał punkty: wstanie o godzinie piątej rano, następnie rozmyślanie książeczki „O naśladowaniu Chrystusa” Tomaszka á Kempis, uczestnictwo we mszy świętej, codzienna Komunia święta, co w tamtych czasach należało do rzadkości. Następne godziny Kazimiera przeznaczała na pracę domową, zajęcia gospodar-

<sup>18</sup> Zob. AFC, sygn. C I, T. II-MK/67, H. Władzińska, Wspomnienia, s. 19-20.

<sup>19</sup> AFC, sygn. C I, T. II-MK/92, W. Bursiak, Życiorys śp. Czcigodnej, t. I, s. 14.

skie, prace ręczne, pranie bielizny kościelnej, nawiedzanie chorych. Po południu, w kościele parafialnym adorowała Najświętszy Sakrament i odmawiała różaniec. Wieczorami uczyła dzieci katechizmu, osobom starszym czytała książki<sup>20</sup>. Od roku 1868 Kazimiera miała stałego spowiednika i kierownika duchowego w osobie proboszcza kozienickiego, księdza Józefa Khauna. Towarzyszył jej i wspierał w rozwoju wewnętrznym. Za jego radą, 11 grudnia 1869 roku w kościele parafialnym w Kozienicach, w czasie mszy świętej odprawionej w jej intencji, publicznie ponowiła złożony w dzieciństwie ślub czystości. Dzień ten zaliczała do najważniejszych w swoim życiu<sup>21</sup>.

Kazimiera coraz bardziej zdawała sobie sprawę, że Bóg wzywa ją na drogę życia zakonnego. Łaskę tę uważała za największy wyraz Bożego miłosierdzia. Jednak po upadku powstania styczniowego i kasacie zakonów, realizacja tych planów nie była łatwa. Wyjazdu za granicę nie rozważała, ponadto na jej wstąpienie do zakonu nie chciał się zgodzić ojciec. W tych warunkach podjęcie ostatecznej decyzji zamieniło się dla niej w kilkuletnią walkę duchową, ale nie ograniczyło działania, by zrealizować swoje powołanie. Mając już pierwsze doświadczenia pomocy chorym i potrzebującym w środowisku kozienickim, za radą spowiednika, Kazimiera rozpoczęła starania o przyjęcie jej do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo, którego celem była opieka nad chorymi. Pomimo, że złożyła dokumenty z prośbą o przyjęcie, nigdy nie zdecydowała się na wstąpienie do sióstr szarytek. Jak sama zapisała, chociaż czuła ogromne przynaglenie, by podjąć życie zakonne – to jednak w głębi duszy słyszała głos: „Nie tego od ciebie żądam”<sup>22</sup>.

Ostateczne rozwiązanie sytuacji związanej z poszukiwaniem drogi życiowej, przyniósł Kazimierze Gruszczyńskiej czerwiec 1875 roku. Wówczas to zdecydowała się odwiedzić swego stryja Adama Gruszczyńskiego, który wówczas pracował we Włocławku. O dokumenty umożliwiające jej wyjazd wystarał się sam ojciec, co Sługa Boża odczytała, jako znak woli Bożej i możliwość realizacji swego powołania. Droga do Włocławka wiodła przez Warszawę. Po przyjeździe do stolicy, gdzie zatrzymała się na nocleg, zasugerowano jej, by odprawiła

---

<sup>20</sup> Zob. tamże, s. 15-25; tamże, sygn. C I, T. II-MK/67, H. Władzińska, Wspomnienia, s. 22-24.

<sup>21</sup> Zob. K. Gruszczyńska, *Historia Zgromadzenia S.S. Franciszkanek od Cierpiących*, oprac. L. Czermińska, J. Marecki, Kraków 2019, s. 60.

<sup>22</sup> Cyt. za: AFC, sygn. C I, T. II-MK/67, H. Władzińska, Wspomnienia, s. 28.

rekoлекcje w Zakroczymiu pod kierunkiem ojca Honorata Koźmińskiego, kapucyna – słynnego wówczas spowiednika i rekoлекcjonisty. Wcześniej jednak, aby spełnić obietnicę daną ojcu przed wyjazdem z domu, chciała odwiedzić stryja. Ponieważ nie zastała go w domu, tego samego dnia wróciła do Warszawy, a dnia następnego udała się do Zakroczymia. Tym razem była wewnętrznie przekonana o słuszności podjętych działań. Po latach, opisując ten fakt, wspominała: „Serce przepelniała taka błoga radość, takie szczęście nieopisane, że nareszcie pragnienia moje spełnią się. Duszą całą byłam zatopiona w aktach wdzięczności i uwielbienia ku Bogu”<sup>23</sup>.

W Zakroczymiu Kazimiera zatrzymała się w domu Józefy Chudzyńskiej, a ojciec Honorat od pierwszego momentu wzbudził pełne jej zaufanie. Zalecił jej odprawienie tygodniowych rekoлекcji, zaś decyzję dotyczącą dalszej drogi życiowej miała podjąć w szóstym dniu ćwiczeń. Ojciec obiecał, że w ostatecznym wyborze będzie jej służył pomocą. Z nadzieją więc rozpoczęła rekoлекcje według „Ćwiczeń duchowych św. Ignacego”. Zawarte w nich słowa: „Służ Bogu, a służ tam i tak jak Bóg chce” stały się później przewodnią jej dalszego życia<sup>24</sup>. Kazimiera od ojca Honorata spodziewała się konkretnych wskazań, gdy obiecywał jej pomoc w wyborze drogi życiowej, dlatego ufnie oczekiwała szóstego dnia rekoлекcji, a jego radę gotowa była przyjąć bez zastrzeżeń. Jak się jednak okazało, miała to być inna forma pomocy niż ta, na jaką liczyła Gruszczyńska. Ojciec Honorat wymagał bowiem odpowiedzialności i stanowczo zmuszał do dojrzałego samodzielnego wyboru w oparciu o pomoc Bożą i światło Ducha Świętego<sup>25</sup>. Wielogodzinna modlitwa i walka duchowa, jaką musiała stoczyć, skutkowałą decyzją, którą ostatecznie zaakceptował także ojciec Honorat. Kazimiera zdecydowała się pozostać na stacji, gdzie się zatrzymała, by służyć pomocą jej właścicielce. Dla niej samej, taki wybór i decyzja, wydawały się sprzeczne wobec życiowych pragnień. Miała jednak wewnętrzną pewność, że w tym właśnie wypełniła się wola Boża względem niej i to przekonanie towarzyszyło jej do końca życia. Okazało się bowiem, że Józefa Chudzyńska była założycielką tworzącego się z inicjatywy ojca Honorata Koźmińskiego pierwszego bezhabitowego Zgromadzenia

---

<sup>23</sup> Cyt. za: tamże, s. 32.

<sup>24</sup> Zob. AFC, sygn. C I, T. II-MK/92, W. B u r s i a k, *Życiorys śp. Czcigodnej*, s. 22.

<sup>25</sup> Zob. K. G r u s z c z y Ń s k a, *Historia Zgromadzenia*, s. 54.

Posłanniczek Najświętszego Serca Jezusowego. Tym samym Kazimiera Gruszczyńska dołączyła do grona pierwszych posłanniczek.

Z perspektywy ponad 20 lat, wspominając tę chwilę, w *Historii Zgromadzenia* zapisała: „Po ludzku biorąc nie wytrzymuje krytyki – opuścić rodzinę, szukać zakonu – a ofiarować na usługi do pomocy jakiejś pani nieznaney. W tym właśnie wykazała się Wola Boża względem mnie – i nic nigdy zachwiać tego nie mogło”<sup>26</sup>.

Oprócz doświadczenia duchowego i określenia swej życiowej drogi, z zakroczymskich rekolekcji Kazimiera wyniosła jeszcze jedno bardzo ważne doświadczenie. Otóż, pierwszymi osobami, z jakimi zetknęła się zaraz po przyjeździe do Zakroczymia, byli carscy żandarmi. Kolejny raz zdała sobie sprawę, że żyje w okupowanym kraju. Była świadkiem inwigilacji i prześladowań, jakie wobec zakroczymskich zakonników i osób kontaktujących się z nimi stosowali zaborcy: skrupulatne sprawdzanie paszportów, rewizje rzeczy osobistych, nachodzenie w klasztorze i w domach mieszkańców miasteczka, przeszukiwanie mieszkań, to była zakroczymska codzienność. Sama Kazimiera uniknęła rewizji tylko dlatego, że w porę została zaprowadzona do obcej rodziny, która na ten czas udzieliła jej schronienia. Wtedy to, z bólem serca porwała swe notatki rekolekcyjne i rozrzuciła po drodze, aby w przypadku rewizji nie dostały się w ręce policji. Zanotowała wówczas: „Pierwsze moje notatki, postanowienia zostały na szosie zakroczymskiej”<sup>27</sup>. Surowe obchodzenie się z kapucynami zakroczymskimi i osobami mającymi z nimi kontakty, było wskazówką, jak mają rozwijać się zgromadzenia ukryte, z której Kazimiera korzystała z ogromną roztropnością przez całe swoje życie.

### **Założycielka nowej rodziny zakonnej**

Po wstąpieniu do posłanniczek, Gruszczyńska 24 czerwca 1875 roku, rozpoczęła aspiranturę, 2 sierpnia weszła w okres tak zwanej próby<sup>28</sup>, a pierwsze śluby złożyła 1 czerwca 1879 roku. Przez kilka lat pracowała na pensji dla dziewcząt oraz pełniła funkcję przełożonej Schronienia dla Nauczycielek przy ul. Żurawiej. Wiele uwagi w tym czasie poświęcała także ojcu, który był w podeszłym wieku. Jednak już w 1881 roku ojciec Honorat skierował ją do warszawskiego zakładu

<sup>26</sup> K. Gruszczyńska, *Historia Zgromadzenia*, s. 54.

<sup>27</sup> Tamże, s. 55.

<sup>28</sup> Zob. AFC, sygn. C I, T. II-MK/67, H. Władzińska, *Wspomnienia*, s. 35.



dobroczynnego dla kobiet tzw. „Przytuliska”, w którym miała utworzyć nowe zgromadzenie zakonne o charakterze ukrytym<sup>29</sup>.

Zadanie, jakie otrzymała Kazimiera, nie było łatwe. Po zapoznaniu się z sytuacją i warunkami panującymi w zakładzie, musiała podjąć pierwsze radykalne kroki. W „Przytulisku” zastała grupę kandydatek do tworzącej się wspólnoty, jednakże po bliższym ich poznaniu rozeznała, że nie wszystkie mogą takie życie podjąć. W związku z tym, kandydatki nienadające się do życia zakonnego musiały opuścić zakład. Taka decyzja nowej przełożonej wywołała niezadowolenie świeckiego zarządu „Przytuliska” i samego ojca Honorata. Chociaż sytuacja przysporzyła jej wielu cierpień, przede wszystkim moralnych, które miały trwać przez 28 lat, Matka nie cofnęła swych decyzji. W sumieniu była spokojna, że podejmuje właściwe kroki dla przyszłości nowej rodziny zakonnej<sup>30</sup>.

Gruszczyńska musiała także pokonać problemy związane z podejrzliwością i brakiem zaufania ze strony świeckiego zarządu „Przytuliska”. Jak wiadomo, praca jej zbiegła się ze szczególnie trudnym dla Królestwa Polskiego okresem, charakteryzującym się wzmożoną rusyfikacją, uniemożliwiającą prowadzenie działalności w duchu polskim i katolickim. Działalności o charakterze antyrosyjskim dopatrywano się nawet w akcjach filantropijnych i dobroczynnych. Stąd wszelkie powstające stowarzyszenia, mające na celu niesienie pomocy potrzebującym, były pod ścisłą kontrolą ze strony władz zaborczych. W takich okolicznościach komitet zakładu, bojąc się odpowiedzialności i ewentualnych restrykcji ze strony rządu, starał się ściśle przestrzegać wszelkich przepisów policyjnych. W tej sytuacji nie można było ujawnić planów zakonotwórczych Matki. Zarządowi „Przytuliska” nieznaną była właściwa przyczyna zmiany dotychczasowej przełożonej zakładu, a działania Kazimierzy – przede wszystkim selekcja przeprowadzona przez nią wśród mieszkanek, zdawały się podejrzane. Nie ufano jej, niejednokrotnie musiała znosić upokorzenia a nawet ponizanie. „Niedowierającym okiem patrzyli na mnie i niejako śledzili, podejrzewając”<sup>31</sup> – zapisała Sługa Boża w *Historii Zgromadzenia*.

---

<sup>29</sup> Zob. AFC, sygn. C I, T. I-MK/59, Różne wiarygodne notatki z życia śp. Drogiej Naszej Matki Kazimierzy Gruszczyńskiej zebrane przez s. Magdalenę Łazowską, s. 2-7; Archiwum Posłanniczek Serca Jezusowego – Konstancin-Jeziorna, b. sygn., Pamiętnik Józefy Chudzyńskiej, s. 164.

<sup>30</sup> Por. K. G r u s z c z y Ń s k a, *Historia Zgromadzenia*, s. 31-32.

<sup>31</sup> Tamże, s. 32.

Nielatwe było także formowanie w „Przytulisku” nowej grupy zakonnej o charakterze ukrytym. Należało bowiem pogodzić wymogi życia zakonnego z wymaganiami przepisów prawa, odnoszącego się do wszystkich zakładów dobroczynnych, do jakich należało „Przytulisko”; te zaś niejednokrotnie wykluczały się wzajemnie. Ponadto członkowie zarządu często sprawdzali cały zakład, wizytując wszystkie pomieszczenia przytułku, „śledzili, gdzie kto jest? Co robi”<sup>32</sup>. Sytuacja ta wymagała od Założycielki niezwykłego taktu, rozeznania położenia, umiejętności nawiązywania relacji, aby przez nieuwagę czy błędną decyzję nie zniweczyć podjętego dzieła.

Także kandydatki do zgromadzenia – najczęściej penitentki ojca Koźmińskiego, odbywały wstępną rozmowę z członkami komitetu, w której Matka z reguły nie uczestniczyła. Pytano je o cel przybycia, kto je skierował, o związki z ojcem Honoratem, itp. Wspominając przeżycia związane z „badaniem” kandydatek, Założycielka zapisała: „Niejednej dobrze biło serce, aby [...] niczym się nie zdradzić, a ojca Honorata wyminąć [...]; nie byłam i ja bez lęku, każdą taką sesję odczułam, chociaż do narad nie należałam; wszakże musiałam być w pogotowiu, kiedy mnie do jakiego objaśnienia zawezwano”<sup>33</sup>. Wydawało się, że w takich warunkach dalszy rozwój zgromadzenia zakonnego nie będzie możliwy. Sugero- wano jej, aby znalazła jakieś mieszkanie poza przytułkiem i tam przenie- sła się wraz z siostrami. Kazimiera jednak nie ustąpiła. O pozostaniu siostr w „Przytulisku” zdecydował fakt, że istniała w nim kaplica z Naj- świętym Sakramentem, codziennie była sprawowana msza święta, a tej duchowej pomocy nie chciała ich pozbawiać. „Gdy jednak spojrzałam na kaplicę, na ten dom Boży, co w tym czasie było wyjątkowym szczęściem, zabrakło odwagi, by wyjść spod tego dachu, opuścić Pana Jezusa. Wobec tego projekt ten został stanowczo przekreślony”<sup>34</sup>.

Niebezpiecznym dla zawiązującego się zgromadzenia był też fakt trudnego położenia finansowego zakładu, jednak organizacyjny zmysł Matki, a także zawierzenie losów zakładu i nowego zgromadzenia Opatrzności Bożej i wstawiennictwu św. Józefa przyniosło zbawienne skutki. Mimo wyjątkowo trudnej sytuacji finansowej nie wydalila

---

<sup>32</sup> Tamże, s. 35.

<sup>33</sup> Tamże, s. 37.

<sup>34</sup> Tamże.

z zakładu nikogo, przeciwnie, w tym okresie – jak sama napisała – „ ruch był większy niż zwykle”<sup>35</sup>.

I tak, pomimo tych wszystkich trudności, nieporozumień, uwarunkowań politycznych, dzięki niezwyklej determinacji Matki Kazimierzy i jej bezgranicznemu zaufaniu Opatrzności Bożej narodziło się nowe zgromadzenie – Siostry Cierpiących, którego głównym celem była praca wśród chorych i najbardziej potrzebujących. Zaś samo „Przytulisko” stało się główną siedzibą tej nowej rodziny zakonnej. Tutaj zaczęły zdobywać formację pierwsze franciszkanki, i stąd wyruszały w różne strony „zawsze w jednym celu – nieść pomoc biednym, głównie chorym”<sup>36</sup>.

„Przytulisko” jeszcze wielokrotnie było poddawane rewizjom przeprowadzanym przez urzędników z Petersburga, których zadanie polegało na wykryciu właściwego celu instytucji. Podczas rewizji szukali książek o treści religijnej, szkaplerzy tercjarskich, listów ojca Honorata Koźmińskiego lub obrazków religijnych z jego podpisem. W warunkach nieustannego zagrożenia rewizjami trzeba było ukrywać teksty ustaw, modlitewniki, katechizmy. Rewizje zdarzały się również w Domu dla Nieuleczalnie Chorych, tzw. „Królikarni”, w Zakładzie dla Sierot przy ul. Litewskiej i w Wilnie. Śledzono kontakty pracujących w tych placówkach sióstr z Matką Gruszczyńską. „Szukali, śledzili, dopytywali o mnie”<sup>37</sup> – napisała później Założycielka. Jednak, jak podsumowała w *Historii*, chociaż „niemożliwe to wszystko do opisania. Lata, lata trwało to prześladowanie, jednakże nie rujnowało ducha, przeciwnie, utrwalało, hartowało”<sup>38</sup>.

### Starania o zatwierdzenie zgromadzenia

Organizując nową rodzinę zakonną, Kazimiera Gruszczyńska chciała czynić to w jedności i w duchu posłuszeństwa Kościołowi. Aby podkreślić duchowy profil tworzonego zgromadzenia i zapewnić mu podstawy prawne, należało najpierw napisać stosowne konstytucje. Sprawę tę Założycielka przedstawiła ojcu Honoratowi Koźmińskiemu, prosząc o ułożenie tychże dla nowo powstającej wspólnoty.

<sup>35</sup> Tamże, s. 38.

<sup>36</sup> AFC, sygn. A I, T. I-ZZ/8, Historia Zgromadzenia spisana przez Założycielkę ujmująca lata 1856-1882 oraz dane cyfrowe o domach Zgromadzenia, s. 15.

<sup>37</sup> K. Gruszczyńska, *Historia Zgromadzenia*, s. 59.

<sup>38</sup> Tamże, s. 56.

Ojciec, chcąc do końca rozeznąć wolę Bożą, co do ostatecznego celu zgromadzenia, polecił siostronom modlitwę, pełnienie posługi cierpiącym i wytrwałe oczekiwanie. Coraz więcej wyrazów uznania i prośb o posługę sióstr stało się dla Koźmińskiego znakiem woli Bożej odnośnie do nowego zgromadzenia. Na przełomie 1883 i 1884 roku napisał Konstytucje, nadając zgromadzeniu nazwę – Siostry Cierpiących. Jak sama nazwa wskazywała, charyzmatem zgromadzenia miała być służba cierpiącym. Ramy organizacyjne jak i wskazania ascetyczne zawarte w Konstytucjach pomagały Założycielce w kierowaniu zgromadzeniem, a siostronom w wypełnianiu powołania zakonnego i pracy apostołskiej<sup>39</sup>.

Dalszym etapem były starania Matki Kazimiery o zatwierdzenie zgromadzenia przez papieża. W kilka lat po napisaniu Konstytucji, przygotowała ich tekst w języku łacińskim i zgromadziła listy polecające od biskupów tych diecezji, w których pracowały siostry<sup>40</sup>. W 1888 roku, za pontyfikatu papieża Leona XIII, udawały się do Rzymu pielgrzymki z całego świata<sup>41</sup>. Korzystając z okazji, z pielgrzymką do Rzymu wyjechała Kazimiera Gruszczyńska wraz z hr. Marią Zylinder-Platerową, która pomogła jej w nawiązaniu odpowiednich kontaktów, pomocnych w załatwianiu zatwierdzenia zgromadzenia. W Rzymie, generał kapucynów, ojciec Bernard Christen z Andermat z życzliwością zainteresował się przedstawioną sprawą. Przejrzał dokumenty i wystarał się o cenzurę zakonną dla Konstytucji, wyrażając nadzieję, że nie będzie żadnych przeszkód w zatwierdzeniu<sup>42</sup>. Ponadto dał Kazimierze list pochwalny, który był jednocześnie agregacją Sióstr Cierpiących do zakonu kapucynów<sup>43</sup>. W czasie prywatnej audiencji, Założycielka przedstawiła Ojcu Świętemu, Leonowi XIII, prośbę dotyczącą zatwierdzenia zgromadzenia i otrzymała błogosławieństwo na dalszy rozwój i pracę<sup>44</sup>. Do kraju wracała pełna nadziei na szybkie

---

<sup>39</sup> Zob. K. Gruszczyńska, *Historia Zgromadzenia*, s. 32; AFC, sygn. A II, T. I-Konst/7, Konstytucje pierwotne – Najdawniejsza Ustawa dana przez o. Honorata, p. 61-137.

<sup>40</sup> Zob. K. Gruszczyńska, *Historia Zgromadzenia*, s. 62-63.

<sup>41</sup> Zob. tamże, s. 63; por. A. Szelański i A. Rębowski, *Leon XIII, Żywot i prace*, Warszawa 1902, s. 161.

<sup>42</sup> K. Gruszczyńska, *Historia Zgromadzenia*, s. 64.

<sup>43</sup> Zob. AFC, sygn. A I, T. I-ZZ/17, List generała OO. Kapucynów agregujący Zgromadzenie do zakonu OO. Kapucynów, 1888 r.

<sup>44</sup> Zob. K. Gruszczyńska, *Historia Zgromadzenia*, s. 65-66.

i pozytywne załatwienie sprawy. Stało się jednak inaczej, bo na odpowiedź przyszło jej czekać 17 lat. Dopiero w 1905 roku po ukazie tolerancyjnym, gdy był łatwiejszy kontakt ze Stolicą Apostolską, dowiedziała się, że Konstytucje nie otrzymały zatwierdzenia<sup>45</sup>.

Wobec powyższej sytuacji, Kazimiera Gruszczyńska wszczęła na nowo próby uzyskania papieskiego zatwierdzenia. Ponieważ stan jej zdrowia nie pozwalał na podróż do Rzymu, misji tej podjął się dwukrotnie hrabia Feliks Grabowski. Mimo usilnych starań, hrabiemu nie udało się doprowadzić do uzyskania aprobaty zgromadzenia przez Stolicę Apostolską. Kolejne „non expedire” nie zniechęciło Założycielki. Według wskazanych wytycznych uzupełniała brakującą dokumentację, przygotowywała ustawy zgodnie z wymaganiami nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego. W tym też czasie, w grudniu 1908 roku uzyskała zwolnienie z macierzystego Zgromadzenia Sióstr Posłanniczek Najświętszego Serca Pana Jezusa i stała się pełnoprawną członkinią zgromadzenia, które tworzyła<sup>46</sup>. Kolejny raz w sprawie uzyskania upragnionego dokumentu, w 1909 roku do Rzymu Matka delegowała dwie siostry: Helenę Władzińską i Franciszkę Czejdo, polecając, by nie wracały do kraju, dopóki nie będą znały ostatecznej odpowiedzi Stolicy Świętej. Po wyjaśnieniu wątpliwości dotyczących miejsc pracy sióstr, udało się ostatecznie sprawę doprowadzić do pozytywnego finału. Na audiencji prywatnej u papieża Piusa X siostry otrzymały zapewnienie, że Konstytucje pozostaną bez zmian<sup>47</sup>. 30 lipca 1909 roku zgromadzenie otrzymało od Stolicy Apostolskiej dekret pochwalny oraz pierwsze zatwierdzenie Konstytucji, z nadaniem tytułu: „Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek od Cierpiących”<sup>48</sup>.

### W służbie cierpiącym

Wrażliwość, współczucie, dar rozeznania, ale przede wszystkim głębokie zjednoczenie z Chrystusem w tajemnicy Jego Męki oraz otwarcie na działanie Ducha Świętego, doprowadziły Matkę Kazimierę do bezgra-

---

<sup>45</sup> Zob. J. Bar, *Konstytucje Sióstr Franciszkanek od Cierpiących 1884-1954*, [w:] „Prawo Kanoniczne” 14(1971) nr 1-2, s. 106-121.

<sup>46</sup> Por. Archiwum Postulacji Sł. B. Kazimierzy Gruszczyńskiej (dalej: APSBK), b. sygn., Varia. Notatka o zwolnieniu Kazimierzy Gruszczyńskiej ze Zgromadzenia Posłanniczek.

<sup>47</sup> Zob. K. Gruszczyńska, *Historia Zgromadzenia*, s. 76.

<sup>48</sup> Zob. AFC, sygn. A I, T. I-ZZ/18, Decretum Laudis, 30 VII 1909.

nicznej miłości wobec chorych i cierpiących. Przez kolejne lata, uważając wszystkich nieszczęśliwych za swoich bliskich, oddawała swoje życie na służbę dla nich, nie czyniąc żadnych różnic z powodu wyznania, narodowości, statusu społecznego, czy zajmowanego stanowiska. Świadczy o tym fakt, że z taką samą troską pochylała się nad rannymi żołnierzami polskimi jak i rosyjskimi, nad nieuleczalnie chorymi, bezdomnymi i równocześnie cierpiącymi z rodzin arystokratycznych<sup>49</sup>.

Odpowiadając na wołanie człowieka cierpiącego i potrzebującego pomocy, była konsekwentna w działaniu, by temu cierpieniu ulżyć i w tej kwestii wykazywała nadzwyczajną inwencję. W działaniach na rzecz cierpiących, jak wspomina siostra Celestyna Wiznerowicz, Matka „zaskakiwała pomysłami, przynaglała w działaniu – zdawało się nieraz wbrew prawom roztropności nagliła działać”<sup>50</sup>. Stąd „życie jej całe było wypełnione fundowaniem dzieł miłosierdzia”<sup>51</sup>. Świadczy o tym różnorodność placówek, jakie powstały z jej inicjatywy lub przy jej współudziale. Były to: przytułki dla bezdomnych, sierocińce, szpitale, zakłady dla nieuleczalnie chorych, dla ubogich matek, dla zagrożonej moralnie młodzieży oraz opieka nad chorymi w domach prywatnych<sup>52</sup>. Aby przynieść ulgę cierpiącym, zdolna była znieść największe upokorzenia, pokonać wszelkie przeszkody ze strony władz zaborczych, często nawet niezrozumienie najbliższego otoczenia, czego przykładem mogą być starania o budowę szpitala – „Sanatorium św. Józefa”, kiedy to kilkakrotnie odmawiano jej pomocy, a nawet wytykano starszy wiek i brak roztropności. Widząc jednak potrzebę istnienia tej placówki, nie wycofała się z podjętej decyzji. Szpital o najwyższych wówczas standardach powstał w ciągu jednego roku (1909-1910)<sup>53</sup>.

W czasie swojej posługi jako przełożonej generalnej Kazimiera Gruszczyńska utworzyła ponad 20 placówek dla cierpiących. W ciągu lat, niektóre z nich ulegały reorganizacji, inne zostały zlikwidowane,

<sup>49</sup> Zob. D. Olszewski, *W służbie cierpiącym*, s. 128-140, 167-168.

<sup>50</sup> AFC, sygn. C I, T. II-MK/66, C. Wiznerowicz, *Moje wspomnienia o naszej śp. Matce Założycielce K. Gruszczyńskiej*, s. 4.

<sup>51</sup> AFC, sygn. C I, T. I-MK/38, A. Wyrębowski, *Przemówienie w dniu pogrzebu Matki Kazimieri*, 22 IX 1927, s. 1.

<sup>52</sup> Zob. D. Olszewski, *W służbie cierpiącym*, s. 128-140, 167-168.

<sup>53</sup> Zob. AFC, sygn. C II, T. II-MŁ/34, M. Łazowska, *Historia domu Sanatorium św. Józefa*, Warszawa ul. Hoża 80, s. 1-17.

powstawały także nowe. Właściwie wszystkie te dzieła stworzyła jeszcze w czasie, gdy Polska była pod zaborami.

Wyzwolenie Ojczyzny spod jarzma zaborców było dla niej bardzo ważne. Jednak ten doniosły fakt – fakt odzyskania niepodległości nie zmienił jej nastawienia i zapału w posłudze chorym. Tutaj czuła się zawsze wolną, czy to podejmując kolejne wyzwania, czy to pokonując trudności wynikające z działań zaborcy, czy też wewnętrzne trudności zgromadzenia takie jak brak personelu czy funduszy. Dla swojej działalności na rzecz cierpiących miała także szerokie poparcie i uznanie w kręgach kościelnych i społecznych, o czym świadczy odznaczenie jej przez władze zaborcze Złotym Medalem „Za Miłosierdzie”<sup>54</sup>.

Dzieło zapoczątkowane przez Matkę Kazimierę wraz z wyznawanymi przez nią ideałami podjęły Siostry Franciszkanek od Cierpiących. Jej duchowe dziedzictwo trwa nadal, okazując się trwałym dobrem zwi ązanym z posługą najbardziej opuszczonym, chorym, dotkniętym nędzą moralną i materialną.

### **Wykaz placówek Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących założonych przez Matkę Kazimierę Gruszczyńską w latach 1882-1927<sup>55</sup>**

<b>Placówki Zgromadzenia</b>	<b>1888-1890</b>	<b>1891-1900</b>	<b>1901-1910</b>	<b>1911-1920</b>	<b>1921-1927</b>
Warszawa – „Przytulisko”	+	+	+	+	+
Odessa	+	+			
Zelce	+				

<sup>54</sup> Zob. AFC, sygn. C I, T. I-MK/7, Zawiadomienie o przyznaniu Złotego Medalu z Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej z 1915 roku.

<sup>55</sup> Wykaz obejmuje miejscowości, w których znajdowały się placówki oraz miejsca pracy Sióstr Franciszkanek od Cierpiących od powstania Zgromadzenia w 1882 roku, do śmierci Założycielki, tj. do 1927 r. Zob. K. Dębowska, *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek od Cierpiących w latach 1882-1952*, [w:] „Prawo Kanoniczne” 15(1972), nr 1-2, s. 226-227.

Krasław	+	+			
Warszawa – 5 przytułków dla bezdomnych	+	+			
Zawiercie – szpital	+				
Warszawa – szpital dla ubogich matek, tzw. „Maternite”	+	+	+	+	+
Wilno – klinika okulistyczna	+	+	+	+	+
Lublin	+				
Poznań	+	+			
Warszawa – przytułek dla sierot, ul. Litewska 14	+	+	+		
Warszawa – przytułek dla sierot, ul. Barska		+	+		
Tomaszów Rawski		+			
Łódź		+	+	+	+
Kraków		+			
Warszawa – szpital dla nieuleczalnych „Królikarnia”		+	+	+	+
Warszawa – 3 lecznice dla nieuleczalnie chorych		+	+	+	
Pabianice			+	+	+
Kozienice	+	+	+	+	+
Warszawa – szpital „Sanatorium św. Józefa”			+	+	+
Wilno – schronienie dla nieuleczalnie chorych			+	+	+
Kozienice – szpital			+	+	+
Kozienice – przytułek dla sierot				+	+



Kozienice – ambulatorium św. Józefa				+	+
„Grzybowszczyzna”					+
Świder – żłobek dla dzieci					+
Anielin					+

### Troska o formację sióstr

Swoją troską Założycielka objęła nie tylko rozwój materialny zgromadzenia, ale ogromny nacisk kładła także na wielopłaszczyznową formację każdej poszczególnej siostry. W kształtowanie sióstr angażowała się sama, obejmując je opieką wychowawczą już od chwili, gdy wstępowały do zgromadzenia, poprzez poszczególne etapy: aspiranturę, postulat, nowicjat, formację czasową, a także po ślubach wieczystych<sup>56</sup>. Matka Kazimiera wiedziała, że fundamentem rozwoju życia wewnętrznego jest wiara, toteż codziennie starała się wygłaszać nauki do nowicjuszek. W wyniku jej starań, ojciec Honorat przygotował dla sióstr katechizm zakonny w oparciu o konstytucje. Przeznaczony on był szczególnie dla młodych sióstr. Jego treść musiały sobie one przyswoić przed złożeniem ślubów. Do starszych sióstr Założycielka wygłaszała konferencje co tydzień<sup>57</sup>. Aby podtrzymać ducha nie zaniebdywała również takich okazji jak: oplatek, życzenia wielkanocne, przyjęcie do nowicjatu, profesja, kapituły win, rekolekcje. Najczęstsze problemy, jakie w swoich naukach poruszała dotyczyły wierności ślubom, praktykowaniu cnót, miłości Boga i bliźniego oraz jedności we wspólnotach. Wielką pomocą dla sióstr były także listy Matki<sup>58</sup>. W prowadzonej korespondencji praktykowała niejednokrotnie kierownictwo duchowe, udzielając indywidualnie wskazówek, rad i napomnień. Zawsze czyniła to z macierzyńską troską i miłością<sup>59</sup>. Duży nacisk Kazimiera kładła na przeżywanie przez siostry liturgii

<sup>56</sup> Więcej na ten temat: L. C z e r m i ń s k a, *Wszystko zaczęło się w Kozienicach. Życie i dzieło Sługi Bożej Kazimieri Gruszczyńskiej (1848-1927)*, Kozienice 2017, s. 74-91.

<sup>57</sup> Zob. AFC, sygn. C I, T. II-MK/92, W. B u r s i a k, *Życiorys śp. Czcigodnej*, s. 126; tamże, sygn. C I, T. I-MK/5, K. G r u s z c z y ń s k a, *Sprawozdanie o stanie Zgromadzenia wysłane do Ojca Honorata, 1897-1906*, s. 17.

<sup>58</sup> Zob. AFC, sygn. C I, T. II-MK/92, W. B u r s i a k, *Życiorys śp. Czcigodnej*, s. 125-163.

<sup>59</sup> Zob. np. AFC, sygn. C I, T. III-MK/105, *Listy do sióstr (Listy do s. Józefy Żychlińskiej)*.

oraz korzystanie z sakramentów. Dokładała wszelkich starań, aby w każdym domu była kaplica z Najświętszym Sakramentem, pilnowała, by były w nich odprawiane nabożeństwa pasyjne, rezurekcje, procesje na Boże Ciało, nieszpory śpiewane po polsku. Z jej inicjatywy zgromadzenie wybudowało dwie duże kaplice, konsekrowane jako kościoły<sup>60</sup>. Za dwojakie apostołstwo: opiekę nad cierpiącymi i chorymi oraz za budowę kościołów i kaplic została odznaczona przez papieża Piusa XI odznaczeniem „Pro Ecclesia et Pontifice”<sup>61</sup>.

Zważając na podejmowane apostołstwo, Kazimiera wiele troski wkładała w to, aby siostram zapewnić odpowiedni poziom wykształcenia w zawodzie pielęgniarskim. Z powodu braku w Polsce szkoły pielęgniarskiej, szkolenie sióstr wymagało inicjatywy samej Założycielki. W organizowanych kursach Gruszczyńska kładła nacisk nie tylko na sprawność zabiegów pielęgniarskich, ale także na ducha apostołstwa. Owocność apostołstwa uzależniała nie od słów i nauk, ale też od modlitw i poświęcenia oraz znoszenia z cierpliwością i pogodą ducha wszystkich przykrości. Szczególnie uwrażliwiała siostry na przygotowanie chorych do śmierci, na pomoc w przystąpieniu do sakramentów świętych. Założycielka uwrażliwiała siostry, aby posługa cierpiącym miała charakter powszechny, bez różnicy wyznań i narodowości, z zapewnieniem swobody ceremonii innowierców<sup>62</sup>.

Nad działalnością całego zgromadzenia Założycielka czuwała przez wizytacje domów. Przede wszystkim zwracała uwagę na ducha zakonnego, jaki panował wśród sióstr, na wierność ślubom, modlitwie, praktykom ascetycznym. Interesowała się pracą wśród chorych i warunkami życia sióstr. Starła się w miarę możliwości zapewnić takie warunki, aby siostry mogły jak najlepiej pełnić posługę wśród chorych i rozwijać swoje powołanie<sup>63</sup>. Sługa Boża, chociaż niezwykle dobra i wyrozumiała, była

---

<sup>60</sup> AFC, sygn. E I, T. I-Kr/7, Kronika kaplicy w Koźenicach 1919-1956, J. K l i m - k i e w i c z, In nomine Domini, s. 22-23.

<sup>61</sup> Zob. AFC, b. sygn., Dyplom krzyża „Pro Ecclesia et Pontifice”, dal Vaticano, 20 Aprile 1922.

<sup>62</sup> Zob. L. C z e r m i ń s k a, *Wszystko zaczęło się*, s. 86-91; szerzej w: AFC, sygn. C I, T. I-MK/12, K. G r u s z c z y ń s k a, Informacje o pielęgnowaniu chorych dla Sióstr, *passim*.

<sup>63</sup> Zob. AFC, sygn. B VI, T. I-Wiz/2, Księga wizyt kanonicznych od roku 1917 do 1945 przeprowadzonych przez Matkę Generalną Kazimierę Gruszczyńską, Magdalenę Łazowską oraz przez Delegatki Matek, s. 146.

prawdziwą matką, która umie mądrze wychowywać. Jeśli wymagała tego sytuacja potrafiła skarcić i być stanowczą. Jak mówił ks. A. Wyrębowski „Jedną myślą [Matki] było, żeby dusze nie rozpieszczać, żeby nie było w nich tego mazgajstwa, żeby były hartowne, stalowe [...]. Wiedziała, że słodyczami dusze się nie wychowują dobrze – dlatego też tak od was wymagała karności i sama była niesłychanie karną”<sup>64</sup>.

Należy także podkreślić, że Matka Założycielka, kochając siostry, nigdy nie przywiązywała ich do swojej osoby. Sama powtarzała, że kocha je w Bogu i dla Boga<sup>65</sup>. Potwierdza to w biografii Matki s. W. Bursiak, gdy pisze: „pomimo wielkiego serca [Matki Założycielki] nie było nic ludzkiego, zmysłowego w jej obcowaniu z siostrami. Kochała je w Bogu i dla Boga, jakby lękając się, by je zbyt po ludzku nie przywiązywać do swej osoby, że nie chce, by one przylgnęły do niej lecz do Boga”<sup>66</sup>.

### Duchowa droga

Patrząc na życie Matki Kazimiery nie sposób nie dostrzec, że sama była człowiekiem nieustannego przekraczania siebie, pokonywania codziennych ludzkich słabości, dążenia ku pełnemu zjednoczeniu z Bogiem. Każde nowe dzieło, podejmowane było przez nią z myślą o realizacji misji apostołskiej zgromadzenia, uświęcenia siebie i poszczególnej siostry – jak sama mówiła – osiągnięcie Ojczyzny Niebieskiej, gdzie „Bóg [...] przeznaczył nam hymn wesela [...], tam nas oczekuje i całym Sercem pragnie powitać palmą zwycięstwa”<sup>67</sup>.

Dla otoczenia Sługa Boża była przykładem nieustannego zmagania i podejmowanej pracy duchowej. Mimo, że była Założycielką Zgromadzenia, przełożoną generalną, a przy tym osobą o słabym zdrowiu, dzieliła wszelkie prace z siostrami i podopiecznymi „Przytuliska”. „Spełniała proste posługi domowe np. noszenie wody z podwórza i inne prace

<sup>64</sup> AFC, sygn. C I, T. I-MK/38, A. Wyrębowski, Przemówienie przy trumnie Matki Kazimiery, 21 IX 1927, s. 1.

<sup>65</sup> AFC, sygn. C I, T. I-MK/34, K. Gruszczyńska, Ostatnie przemówienie [Testament duchowy], 28 VIII 1927 r., s. 3.

<sup>66</sup> AFC, sygn. C I, T. II-MK/92, W. Bursiak, Życiorys śp. Czeigodnej, s. 161.

<sup>67</sup> AFC, sygn. C I, T. III-MK/103, Listy okólne (List okólny M. Kazimiery z okazji Wielkanocy, 23 III 1921 – L. 4)

gospodarcze<sup>68</sup>. Dążyła do zajęcia ostatniego miejsca, rezygnując nawet z należnego jej uznania. Znamienny przykład notuje siostra Helena Władzińska: „Wobec Zarządu «Przytuliska» Matka nasza początkowo nie posiadając całkowicie zaufania, musiała na swym stanowisku pełnić nieraz obowiązki bardzo przykre i wielce upokarzające<sup>69</sup>. Nigdy też nie zwracała na siebie uwagi; jej pragnieniem było pozostanie w ukryciu. Jak mówił jej spowiednik, ksiądz Adam Wyrębowski, „Bóg tego od niej wymagał, dlatego też żyła ona ukryta, nieznana poza najbliższym otoczeniem<sup>70</sup>. Natomiast, jeśli nawiązywała kontakty, w relacjach z innymi „mimo swej wybitnej indywidualności, jako kierowniczką i założycielką Zgromadzenia, była bardzo pokorna i naturalna w stosunkach towarzyskich<sup>71</sup>. Podkreślić należy, że nigdy nie oczekiwała pochwał i uznania dla swej pracy. Nigdy też nie przypisywała sobie zasług z wykonanego dobra. Jak pisze siostra Wiktoria Bursiak „czyniąc wiele dobrego, czyniła to tak naturalnie, tak prosto, że ludzie korzystający z wysiłków jej pracy nie zawsze zdawali sobie sprawę, kto był pośrednią przyczyną niesienia im ulgi w ich utrapieniach; tak zawsze uważała się tylko za narzędzie w rękę Boga<sup>72</sup>”.

Chociaż Matka Kazimiera była osobą stanowczą, wytrwałą, pełną inicjatywy, jednak jej szczególną cechą była uległość wobec woli Bożej. Szukanie i odczytywanie woli Bożej, pomagało Matce Kazimierze podejmować właściwe decyzje dotyczące własnego życia, całego zgromadzenia, dzieł apostolskich i każdej powierzonej jej siostry. Często powtarzała: „pragnęłabym woli Bożej<sup>73</sup>”, „Wola Boża niech się stanie, a będzie dobrze<sup>74</sup>”. Godna podziwu była stałość i męstwo Matki Kazimieri, wynikające z jej głębokiego przyłgnięcia do Boga i posłuszeństwa Jego woli, co czyniło ją wierną i wytrwałą w każdym, nawet naj-

---

<sup>68</sup> AFC, sygn. C I, T. I-MK/59, Różne wiarygodne notatki z życia śp. Drogiej Naszej Matki Kazimieri Gruszczyńskiej zebrane przez s. Magdalenę Łazowską, s. 7.

<sup>69</sup> AFC, sygn. C I, T. II-MK/67, H. W ł a d z i ń s k a, Wspomnienia, s. 68.

<sup>70</sup> AFC, sygn. C I, T. I-MK/38, A. W y r ę b o w s k i, Przemówienie w dniu, s. 1.

<sup>71</sup> AFC, sygn. C I, T. II-MK/92, W. B u r s i a k, Życiorys śp. Czciogodnej, s. 156.

<sup>72</sup> Tamże, s. 151.

<sup>73</sup> AFC, sygn. C I, T. III-MK/105, Listy do siostr (List M. Kazimieri do s. Bronisławy Papińskiej, 18 IX 1925 – L. 38).

<sup>74</sup> AFC, sygn. C I, T. IV-MK/110, Listy do osób świeckich, przyjaciół i dobroczyńców Zgromadzenia (List M. Kazimieri do Mecenasa W. Strzałkowskiego, 19 VIII 1927 – L. 41).

trudniejszym doświadczeniu. Mówiła: „We wszystkim wola Boża”<sup>75</sup>. Wypełnienie jej w każdej chwili i sytuacji życiowej, poczytywała sobie, jako wyraz prawdziwego szczęścia. Znamienne świadectwo o Matce daje M. Łazowska, gdy przytacza jej słowa: „Gdybym była niezdolną z powodu mego niedołęstwa do żadnego obowiązku, tylko gdzieś w kącie choćby kartofle obierać, będę się czuła szczęśliwą, bo spełniam wolę Bożą”<sup>76</sup>.

Z wypełnienia woli Bożej rodziło się zaufanie Matki Kazimiery do Bożej Opatrzności. Organizowała Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek od Cierpiących bez żadnych zabezpieczeń, nie zrażając się trudną sytuacją, w jakiej rozwijało się ono pod zaborem rosyjskim. W *Historii* wielokrotnie powtarzała, że Przytulisko jest wyraźną fundacją Opatrzności<sup>77</sup>. W zakładaniu nowych placówek, zakładów dobroczynnych oraz prowadzeniu działalności na rzecz chorych i cierpiących liczyła jedynie na pomoc Bożą i wstawiennictwo Świętych. W dokumentach m.in. znajduje się świadectwo: „Matka Kazimiera mając wielką wiarę w Opatrzność Bożą i opiekę św. Józefa w roku 1910, postanowiła bądź co bądź do nadbudowy domu [Przytuliska]”<sup>78</sup>. Pragnąc i szukając woli Bożej, z pokojem ducha, patrzyła w przyszłość. Wobec piętrzących się wielorakich trudności często powtarzała: „Opatrzność Boża nad nami – trzeba ufać”<sup>79</sup>.

Sługa Boża była także człowiekiem głębokiej modlitwy, która była dla niej drogą do całkowitego zjednoczenia z Chrystusem. W jednym z listów skierowanych do sióstr napisała: „Wśród walk codziennych najciszej zjednoczyć się z Nim, abyśmy czystym sumieniem mogły powtórzyć ze świętym Pawłem: żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus”<sup>80</sup>. Sama wiele godzin spędzała na modlitwie indywidualnej. Jak mówią świadectwa „wstawała wcześniej rano i modliła się”<sup>81</sup>.

<sup>75</sup>AFC, sygn. C I, T. III-MK/104, Listy do M. Łazowskiej (List M. Kazimiery do s. Magdaleny Łazowskiej, 1920 (1922?) – L. 17).

<sup>76</sup>AFC, sygn. C I, T. I-MK/59, Różne wiarygodne notatki, s. 15-16.

<sup>77</sup>Zob. K. G r u s z c z y Ń s k a, *Historia Zgromadzenia*, s. 38, 39, 107, 111.

<sup>78</sup>AFC, sygn. C I, T. II-MK/92, W. B u r s i a k, *Życiorys śp. Czcigodnej*, s. 116.

<sup>79</sup>AFC, sygn. C I, T. III-MK/105, Listy do sióstr (List M. Kazimiery do s. Władysławy Radziejewskiej, 18 VIII 1925 – L. 65).

<sup>80</sup>AFC, sygn. C I, T. III-MK/103, Listy okólne (List M. Kazimiery do sióstr z okazji Wielkanocy, 21 III 1923).

<sup>81</sup>Por. AFC, sygn. C I, T. II-MK/65, M. S a w u k i n a s, Wspomnienie o Matce Kazimierze Gruszczyńskiej, b.n.s.

W listach kierowanych do swych duchowych córek pojawiają się napomnienia: „Pierwsze – modlitwa, drugie – skupienie [...] pracuj nad tem usilnie”<sup>82</sup>, „czuwaj, módl się”<sup>83</sup>. Kiedy ze względu na stan zdrowia nie zawsze mogła uczestniczyć we wspólnych ćwiczeniach ze wszystkimi siostrami czyniła sobie wyrzuty, że nie jest dla nich dobrym wzorem. Jak pisze M. Łazowska, „wiele razy oskarżała się przed siostrami, że z powodu jej choroby nie mają w niej dobrego przykładu”<sup>84</sup>.

Żyjąc duchem franciszkańskim ukochała „Księgę krzyża”. Krzyż był dla niej szczególnym darem i drogą ku wieczności, jednoczył ją z Chrystusem. Wierzyła, że krzyż jest jej dany i zadany. Chociaż Matka Kazimiera bardzo rzadko wypowiadała, to, co działo się w jej duszy, to jednak w listach skierowanych do ojca Honorata znalazło się jej szczególne wyznanie: „Dziś widzę wielkie skarby w tym krzyżu i dziękuję Panu Jezusowi, że dotąd był cierpliwy i nie przeniósł go na kogo innego”<sup>85</sup>. „Mój Ojczy, abym odtąd była dzieckiem krzyża i żebym już na nim skonała. [...] Jestem spokojna, choć mam to przekonanie, że krzyż mnie nie opuści”<sup>86</sup>. I dalej Matka Kazimiera pisze: „Od krzyża nie uciekam, pragnę cierpieć, czuję wyraźnie, że ręką Bożą ten krzyż mi podany”<sup>87</sup>. Zgoda na krzyż wniosła w jej życie pokój i dała poczucie wolności ducha. „Uczułam taką błogość, jakby mnie kto rozkuł z jakich kajdan”<sup>88</sup>, wyznała wyrażając zgodę na każde cierpienie, jakie przyjdzie jej przyjąć. Kresem podjętej drogi miało być dla Matki odkrycie Boga jako najwyższej i jedynej wartości. Wyraziła to w jednym z listów do ojca Honorata, pisząc: „Abym dobiegając wieczora dni swoich, nic nie miała prócz Boga samego”<sup>89</sup>.

<sup>82</sup> AFC, sygn. C I, T. III-MK/105, Listy do sióstr (List M. Kazimierzy do s. Stefanii Żabickiej, 07 IV b.r. – L. 76).

<sup>83</sup> AFC, sygn. C I, T. III-MK/105, Listy do sióstr (List M. Kazimierzy do s. Marii Raabe – L. 40).

<sup>84</sup> AFC, sygn. C I, T. I-MK/61, Cnoty Matki Kazimierzy – notatki zebrane przez m. Magdalenę Łazowską, s. 5.

<sup>85</sup> AFC, sygn. C I, T. IV-MK/109, Listy do duchownych, (List M. Kazimierzy do o. Honorata – L. 4).

<sup>86</sup> Tamże.

<sup>87</sup> AFC, sygn. C I, T. IV-MK/109, Listy do duchownych, (List M. Kazimierzy do o. Honorata – L. 5).

<sup>88</sup> AFC, sygn. C I, T. IV-MK/109, Listy do duchownych, (List M. Kazimierzy do o. Honorata L. 4).

<sup>89</sup> AFC, sygn. C I, T. IV-MK/109, Listy do duchownych, (List M. Kazimierzy do o. Honorata – L. 3).

### Ostatnie lata życia

Z biegiem lat, Matka Założycielka, bez reszty oddana swym duchowym córkom i najbardziej potrzebującym, traciła również fizyczne siły. Stan jej zdrowia coraz bardziej ulegał pogorszeniu. Matka Kazimiera w lipcu 1927 roku przyjechała na wypoczynek do Kozienic. Jak się okazało, był to ostatni przyjazd do rodzinnego miasta. Już po kilku dniach pobytu, stan zdrowia Założycielki bardzo się pogorszył i stało się wiadome, że są to ostatnie chwile jej życia. Czas swojego odchodzenia Sługa Boża przyjęła ze spokojem i poddaniem się woli Bożej. Nie okazywała lęku, ale w pokoju serca oczekiwała pełnego zjednoczenia z Oblubieńcem. Jak napisał ksiądz Jan Klimkiewicz: „Czuła, że trzeba jej opuścić już ten ziemski padół płaczu, prac, trudów i walk, a wejść na szlaki wiekuistej światłości, prowadzące w prostym kierunku do Boga”<sup>90</sup>. I świadomie przygotowywała się do spotkania z Nim. Prosiła o przywiezienie z Warszawy gromnicy, z którą umierał ojciec Honorat Koźmiński oraz obrączki i krzyżyka. Mając świadomość duchowej walki, która może towarzyszyć temu przejściu, „prosiła Ks. Prałata Klimkiewicza, który był w czasie choroby jej powiernikiem sumienia, [...] aby pomagał do ostatniej chwili życia przerażać się staremu człowiekowi w nowego godnego Królestwa Bożego”<sup>91</sup>. Na jej prośbę, 27 sierpnia wieczorem ksiądz Jan Klimkiewicz udzielił jej sakramentu chorych.

W miarę zbliżania się ostatnich chwil życia Matki, wokół niej panował coraz bardziej podniosły, nieziemski nastrój. Roman Sitkowski, który jako ministrant asystował kapłanom w czasie przynoszenia Matce Kazimierze Komunii Świętej, w liście do swojej siostry – siostry Heleny Sitkowskiej, pisał: „Nieraz brałem udział w podobnej ceremonii, ale ta była jakaś inna, niecodzienna i nieziemska. Odniosłem wrażenie i czułem, że Kapłan, przyniósł Chrystusa do miejsca, gdzie Chrystus już był. Czułem Go tam sam! I znów te oczy głębokie, które były pełne spokoju i pewności siebie. Oczy nie z tego świata! Jakby oczy duszy chorej Matki, które nie należały już do powłoki ziemskiej. Tych oczu nie zapomnę do końca mego życia”<sup>92</sup>.

<sup>90</sup> AFC, sygn. E I, T. I-Kr/7, Kronika kaplicy w Kozienicach 1919-1956, J. K l i m k i e w i c z, In nomine, s. 26.

<sup>91</sup> Tamże, s. 27.

<sup>92</sup> AFC, sygn. C I, T. II-MK/76, Fragment listu R. Sitkowskiego o doznanej łasce za przyczyną Matki Kazimierzy w liście do s. Heleny Sitkowskiej, 1970.

Mimo spotkań z odwiedzającymi ją osobami, Założycielka nieustannie trwała w zjednoczeniu z Chrystusem. W czasie rozmów zwracała oczy na krucyfiks wiszący na ścianie, a drugi, który trzymała w rękach – całowała. 15 września stan zdrowia Matki Kazimieri znacznie się pogorszył. Cały czas zachowywała świadomość, chociaż bardzo cierpiała. Silne bóle łagodzano podawaniem leków. Kiedy z Warszawy przyjechał kapelan „Przytuliska”, ksiądz Antoni Kwieciński, przywitała go z radością. W nocy z 16 na 17 września, około godziny 2, życie Matki Założycielki wydawało się dobiegać końca. Na propozycję przyjęcia Komunii Świętej, jako Wiatyku, odpowiedziała: „Przygotowana jestem”<sup>93</sup>. Głośno odmawiała akty, po których przyjęła Pana Jezusa. O godzinie 4 rano ksiądz Kwieciński odprawił mszę świętą w jej intencji. Kiedy rano przyjechał z Warszawy lekarz zgromadzenia, doktor Stanisław Markiewicz, Matka wypowiedziała jedynie krótką skargę: „Doktorze, jak ja cierpię”<sup>94</sup>. W niedługim czasie, około godziny 9 rozpoczęła się agonía. „Z jej twarzy czytać można było ból i radość. Ból fizyczny skutkiem nieustającej i z godziny na godzinę wzmagającej się choroby, i radość i wesele w Panu, jakby już z Nim rozmawiała na ziemi twarzą w twarz”<sup>95</sup>. Zapalono gromnicę, przy której umarł ojciec Honorat Koźmiński. Przez cały czas trwania agonii, ksiądz Antoni Kwieciński czuwał przy Matce wraz z siostrami, odmawiał modlitwy za konających, kilkakrotnie udzielił jej absolicji. Swoją ziemską pielgrzymkę zakończyła w 79 roku życia o godzinie 13.30 w sobotę, 17 września 1927 roku, w Święto Stygmatów św. Franciszka z Asyżu. Wspominając tę chwilę, ksiądz Jan Klimkiewicz wyraził wiarę, że „na progu Królestwa Bożego czekał na nią orszak tych jej córek z ducha i zakonu, które ją do wieczności uprzedziły”<sup>96</sup>.

### **Uroczystości pogrzebowe i pierwsze świadectwa sławy świętości**

Wiść o śmierci Kazimieri Gruszczyńskiej bardzo szybko rozeszła się wśród mieszkańców Kozienic, którzy zaczęli tłumnie przybywać, by

---

<sup>93</sup> AFC, sygn. C I, T. I-MK/32, Przyjazd Matki do Kozienic i ostatnie tygodnie Jej życia, s. 10.

<sup>94</sup> Tamże, s. 11.

<sup>95</sup> AFC, sygn. E I, T. I-Kr/7, Kronika kaplicy w Kozienicach 1919-1956, J. K l i m k i e w i c z, In nomine, s. 32.

<sup>96</sup> Tamże, s. 32.



oddać hołd swojej rodaczce<sup>97</sup>. W niedzielę podczas mszy świętych odprawianych w kościele parafialnym, kapłani informowali o śmierci Matki, podkreślając „wielkie jej zasługi dla Kościoła i społeczeństwa”<sup>98</sup>.

Ciało Kazimierzy Gruszczyńskiej miało spocząć na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Eksportacja zwłok Założycielki z Kozienic do stolicy, uroczystości związane z ceremonią pogrzebową, w opisie świadków zyskują wymiar święta narodowego<sup>99</sup>. W Warszawie przez dwa dni trumna z doczesnymi szczątkami Matki była wystawiona w kaplicy „Przytuliska”, licznie nawiedzana przez duchowieństwo, mieszkańców, jak również tych, którzy doznali wielorakiej jej pomocy. W dzień pogrzebu, 22 września, jak pisze siostra Wanda Łupińska, „Msze św. odprawiały się bez przerwy przy trzech ołtarzach i w oratorium. Na uroczystościach pogrzebowych było więcej niż 80 księży”<sup>100</sup>. Mszy świętej pogrzebowej przewodniczył arcybiskup warszawski, kardynał Aleksander Kakowski, natomiast kazanie wygłosił ksiądz prałat Adam Wyřebowski<sup>101</sup>. Po zakończeniu ceremonii w kaplicy, „Ks. Kardynał wyprowadził zwłoki Matki do bramy. Od bramy prowadził ks. biskup S. Gall w asystencji prałatów, zakonników, zakonnic i licznych duchowieństwa na Cmentarz Powązkowski. [...] Pochód żałobny stał się uroczystą manifestacją. Tłumy wiernych postępowaly za trumną. Majestatycznie tak kroczył olbrzymi pochód przez miasto”<sup>102</sup> – zanotowała w swoim wspomnieniu jedna z sióstr franciszkanek. Na cmentarzu wygłaszając słowa wdzięczności dr Józef Kizler podkreślał: „Odeszła od nas Niepospolita Indywidualność, ale Duch w jej

<sup>97</sup>AFC, sygn. C I, T. I-MK/35, Notatki z uroczystości pogrzebowej Matki Kazimierzy Gruszczyńskiej, s. 2; por. także: APSBKG, b. sygn., Varia. Wspomnienia s. Wandy Łupińskiej o śp. Matce Kazimierze Gruszczyńskiej Założycielce Zgromadzenia, b.n.s.

<sup>98</sup> AFC, sygn. C I, T. I-MK/35, Notatki z uroczystości, s. 2.

<sup>99</sup> Zob. AFC, sygn. C I, T. I-MK/91, Życiorys śp. Kazimierzy Gruszczyńskiej Założycielki i długoletniej Prezeski „Towarzystwa Pielęgowania Chorych Św. Józefa – Przytuliska” w Warszawie, ul. Wilcza 7, s. 79.

<sup>100</sup> APSBKG, b. sygn., Varia. Wspomnienia s. Wandy Łupińskiej, b.n.s. Natomiast w notatce z uroczystości pogrzebowych zamieszczono dokładną liczbę mszy świętych, jakie w dniu pogrzebu Matki Kazimierzy zostały odprawione w kaplicy „Przytuliska”: „Nazajutrz od samego rana odprawiały się za duszę Matki Msze św. W tym dniu Mszy św. było 16”. AFC, sygn. C I, T. I-MK/35, Notatki z uroczystości pogrzebowej Matki Kazimierzy Gruszczyńskiej, s. 5.

<sup>101</sup> Tamże.

<sup>102</sup> AFC, sygn. C I, T. I-MK/35, Notatki z uroczystości, s. 6.

dziele tkwi. Duch ten będzie myślą przewodnią dla przyszłych pokoleń. Niech pamięć o niej pozostanie wśród nas na zawsze”<sup>103</sup>. Natomiast przemawiający w imieniu sierot z przytułku św. Antoniego i ich opiekuna – księdza Franciszka Toporskiego, ksiądz Feliks de Ville wyraził przekonanie, „że dusza tej, której ciało ziemi oddajemy, według zapowiedzi Pana, jest już błogosławiona i otrzymała Królestwo przygotowane dla niej za czyny miłosierdzia”<sup>104</sup>.

Na zakończenie obrzędów pogrzebowych na cmentarzu swoją Założycielkę pożegnały siostry franciszkanki od cierpiących. Ten wzruszający dla nich moment upamiętniły w *Notatkach z uroczystości pogrzebowej*: „W ostatniej jeszcze chwili przy wpuszczeniu całowałyśmy trumnę po kilka razy. Trudno nam było oderwać się od jej zwłok. Rządzące się rozumem, musiałyśmy oddać ziemi drogie nam Szczątki, ale może nie na długo. Długo stałyśmy nad grobem, zanim odeszłyśmy”<sup>105</sup>.

### **Sługa Boża. Proces beatyfikacyjny**

Matka Kazimiera Gruszczyńska zmarła w opinii świętości. Przekonanie o jej niezwykłym życiu utrwaliło się w kolejnych latach w samym Zgromadzeniu, którego była założycielką, ale także wśród grona duchowieństwa, świeckich współpracowników, podopiecznych i przetrwało po współczesne czasy. W roku 2011 w przekonaniu o wzrastającej sławie świętości Matki Założycielki oraz o jej wstawiennictwie w różnych intencjach, rozpoczęto starania o formalne rozpoczęcie jej procesu beatyfikacyjnego. Po odpowiednim przygotowaniu stosownej dokumentacji, pozytywnej opinii Konferencji Episkopatu Polski oraz uzyskaniu zgody Stolicy Apostolskiej, ksiądz biskup ordynariusz diecezji radomskiej Henryk Tomasik w marcu 2013 roku powołał Trybunał Kościelny do przeprowadzenia na etapie diecezjalnym procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożej Matki Kazimierzy Gruszczyńskiej Założycielki Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących. Uroczysta sesja rozpoczynająca proces Matki odbyła się 6 kwietnia 2013 roku, natomiast sesja kończąca dochodzenie diecezjalne – 27 czerwca 2014 roku. Obie sesje, poprze-

---

<sup>103</sup> AFC, sygn. C I, T. I-MK/36, J. K i z l e r, Przemówienie nad trumną Matki Kazimierzy, 22 IX 1927, s. 2.

<sup>104</sup> AFC, sygn. C I, T. I-MK/39, Przemówienie ks. Feliksa de Ville nad trumną Matki Kazimierzy, 22 IX 1927, s. 1.

<sup>105</sup> AFC, sygn. C I, T. I-MK/35, Notatki z uroczystości, s. 7.

dzone mszą świętą, miały miejsce w kościele św. Krzyża w Koziencach. Zebrana dokumentacja dotycząca życia, dzieła, opinii świętości Sługi Bożej oraz znaków została przekazana Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych 15 września 2014 roku. Od tego czasu trwa tzw. etap rzymski procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożej Kazimierzy Gruszczyńskiej.

---

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

#### **Archiwum Posłanniczek Serca Jezusowego – Konstancin-Jeziorna**

- b. sygn., Pamiętnik Józefy Chudzyńskiej.

#### **Archiwum Postulacji Sł. B. Kazimierzy Gruszczyńskiej (APSBKG)**

- b. sygn., Varia. Notatka o zwolnieniu Kazimierzy Gruszczyńskiej ze Zgromadzenia Posłanniczek.

- b. sygn., Varia. Wspomnienia s. Wandy Łupińskiej o śp. Matce Kazimierze Gruszczyńskiej Założycielce Zgromadzenia.

#### **Archiwum Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących (AFC)**

- b. sygn., Dyplom krzyża „Pro Ecclesia et Pontifice”, dal Vaticano, 20 April 1922, Warszawa, Wilcza 7.

- sygn. A I, T. I-ZZ/8, Historia Zgromadzenia spisana przez Założycielkę ujmująca lata 1856-1882 oraz dane cyfrowe o domach Zgromadzenia.

- sygn. A I, T. I-ZZ/17, List generała OO. Kapucynów agregujący Zgromadzenie do zakonu OO. Kapucynów, 1888.

- sygn. A I, T. I-ZZ/18, Decretum Laudis, 30 VII 1909.

- sygn. A II, T. I-Konst/7, Konstytucje pierwotne – Najdawniejsza Ustawa dana przez o. Honorata, p. 61-137.

- sygn. B VI, T. I-Wiz/2, Księga wizyt kanonicznych od roku 1917 do 1945 przeprowadzonych przez Matkę Generalną Kazimierę Gruszczyńską, Magdalenę Łazowską oraz przez Delegatki Matek.

- sygn. C I, T. I-MK/2, Metryka urodzenia [Sylwestry Józefy Kazimierzy Gruszczyńskiej].

- sygn. C I, T. I-MK/5, K. Gruszczyńska, Sprawozdanie o stanie Zgromadzenia wysłane do Ojca Honorata, 1897-1906.

- sygn. C I, T. I-MK/7, Zawiadomienie o przyznaniu Złotego Medalu z Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej z 1915 roku.

- sygn. C I, T. I-MK/12, K. Gruszczyńska, Informacje o pielęgnowaniu chorych dla Sióstr.

- sygn. C I, T. I-MK/32, Przyjazd Matki do Kozienc i ostatnie tygodnie Jej życia.

- sygn. C I, T. I-MK/34, K. Gruszczyńska, Ostatnie przemówienie [Testament duchowy], 28 VIII 1927.
- sygn. C I, T. I-MK/35, Notatki z uroczystości pogrzebowej Matki Kazimierzy Gruszczyńskiej.
- sygn. C I, T. I-MK/36, J. Kizler, Przemówienie nad trumną Matki Kazimierzy, 22 IX 1927.
- sygn. C I, T. I-MK/37, Przedmowa ks. Antoniego Kwiecińskiego kapelana Przytuliska nad trumną Matki Kazimierzy, 22 IX 1927.
- sygn. C I, T. I-MK/38, A. Wyrębowski, Przemówienie przy trumnie Matki Kazimierzy, 21 IX 1927.
- sygn. C I, T. I-MK/38, A. Wyrębowski, Przemówienie w dniu pogrzebu Matki Kazimierzy, 22 IX 1927.
- sygn. C I, T. I-MK/39, Przemówienie ks. Feliksa de Ville nad trumną Matki Kazimierzy, 22 IX 1927.
- sygn. C I, T. I-MK/46, I. Kozielewski, Życiorys Matki Założycielki.
- sygn. C I, T. I-MK/59, Różne wiarygodne notatki z życia śp. Drogiej Naszej Matki Kazimierzy Gruszczyńskiej zebrane przez s. Magdalenę Łazowską.
- sygn. C I, T. I-MK/61, Cnoty Matki Kazimierzy – notatki zebrane przez s. Magdalenę Łazowską.
- sygn. C I, T. II-MK/65, M. Sawukina, Wspomnienie o Matce Kazimierze Gruszczyńskiej.
- sygn. C I, T. II-MK/66, C. Wiznerowicz, Moje wspomnienia o naszej śp. Matce Założycielce K. Gruszczyńskiej.
- sygn. C I, T. II-MK/67, H. Władzińska, Wspomnienia.
- sygn. C I, T. II-MK/76, Fragment listu R. Sitkowskiego o doznanej łasce za przyczyną Matki Kazimierzy w liście do s. Heleny Sitkowskiej, 1970.
- sygn. C I, T. I-MK/91, Życiorys śp. Kazimierzy Gruszczyńskiej Założycielki i długoletniej Prezeski „Towarzystwa Pielęgowania Chorych Św. Józefa – Przytuliska” w Warszawie, ul. Wilcza 7.
- sygn. C I, T. II-MK/92, W. Bursiak, Życiorys śp. Czcigodnej Matki Kazimierzy Gruszczyńskiej Założycielki ukrytego Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących w Warszawie, t. I.
- sygn. C I, T. III-MK/103, Listy okólne.
- sygn. C I, T. III-MK/104, Listy do M. Łazowskiej.
- sygn. C I, T. III-MK/105, Listy do sióstr.
- sygn. C I, T. IV-MK/109, Listy do duchownych.
- sygn. C I, T. IV-MK/110, Listy do osób świeckich, przyjaciół i dobroczyńców Zgromadzenia.
- sygn. C II, T. II-MŁ/34, M. Łazowska, Historia domu Sanatorium św. Józefa, Warszawa ul. Hoża 80.
- sygn. E I, T. I-Kr/7, Kronika kaplicy w Koźenicach 1919-1956, J. Klimek i wicz, In nomine Domini, s. 19-32.

**Źródła drukowane**

Gruszczyńska K., *Historia Zgromadzenia S.S. Franciszkanek od Cierpiących*, oprac. L. Czermińska, J. Marecki, Kraków 2019.

**Opracowania**

Bar J., *Konstytucje Sióstr Franciszkanek od Cierpiących 1884-1954*, [w:] „Prawo Kanoniczne” 14(1971) nr 1-2.

Czermińska L., *Wszystko zaczęło się w Kozienicach. Życie i dzieło Sługi Bożej Kazimierzy Gruszczyńskiej (1848-1927)*, Kozienice 2017.

Dębowska K., *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek od Cierpiących w latach 1882-1952*, [w:] *Prawo Kanoniczne* 15(1972), nr 1-2.

Jaworski E., *Kozienice. Wędrówka przez stulecia*, Kozienice 2002.

*Kozienice. Monografia miasta*, red. S. Piątkowski, Kozienice 2004.

Olszewski D., *W służbie cierpiącym. Charyzmat Kazimierzy Gruszczyńskiej (1848-1927)*, Niepokalanów 1991.

*Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 6, Warszawa 1883.

Szelągowski A., Rębowski A., *Leon XIII, Żywot i prace*, Warszawa 1902.

Śnieżek J., *Lelije zza puławskiej fosi*, Puławy 1998.

*Wyszła z kozienickiej ziemi... Izba Pamięci Sługi Bożej Kazimierzy Gruszczyńskiej*, red. L. Czermińska, Kozienice 2014.

---

LUCYNA CZERMIŃSKA CSFA

**KOBIE TA NIEPODLEGŁOŚCI – SŁUGA BOŻA  
MATKA KAZIMIERA GRUSZCZYŃSKA,  
ZAŁOŻYCIELKA ZGROMADZENIA SIÓSTR  
FRANCISZKANEK OD CIERPIĄCYCH (1848-1927)**

**Streszczenie:** Kazimiera Gruszczyńska ur. w 1848 r. w Kozienicach. Wychowana w duchu wartości katolickich i patriotycznych była otwarta na drugiego człowieka i wrażliwa na jego potrzeby. Od najmłodszych lat pragnęła swoje życie poświęcić Bogu. Początkowo, za radą spowiednika zgłosiła się do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, jednak do niego nie wstąpiła. W dalszych poszukiwaniach drogi życiowej, w czerwcu 1875 roku, udała się do Zakrocymia. Pod kierunkiem o. Honorata Koźmińskiego odbyła tygodniowe rekolekcje na podstawie Ćwiczeń duchowych św. Ignacego Loyoli. Po odbyciu rekolekcji, wstąpiła do ukrytego Zgromadzenia Posłanniczek Serca Jezusowego, założonego przez o. Koźmińskiego. Kazimiera przez kilka lat pracowała, jako nauczycielka. Po odbyciu formacji zakonnej, 1 czerwca 1879 roku złożyła pierwsze śluby. W 1881 roku, o. Honorat Koźmiński

powierzył jej funkcję przełożonej w warszawskim „Przytulisku” – schronisku dla kobiet, z zaleceniem by w nim założyła nowe zgromadzenie zakonne o ukrytym charakterze. Pod jej kierunkiem w 1882 r. powstało nowe zgromadzenie: Siostry Cierpiących. Przy zatwierdzeniu zgromadzenia w 1909 r., Stolica Apostolska zmieniła jego nazwę na Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek od Cierpiących. Założoną przez siebie wspólnotą K. Gruszczyńska kierowała przez 45 lat, do swojej śmierci. Troszczyła się o jego rozwój materialny i terytorialny, o rozwój apostolskiej posługi cierpiącym i o każdą powierzoną jej siostrę. Zmarła 17 września 1927 roku w Kozienicach. Jej ciało zostało uroczyście przewiezione i pochowane na Powązkach w Warszawie. Od 2013 roku toczy się jej proces beatyfikacyjny.

**Słowa kluczowe:** Kazimiera Gruszczyńska, Honorat Koźmiński, Siostry Cierpiących, Przytulisko, cierpiący.

**WOMAN OF INDEPENDENCE – SERVANT OF GOD  
MOTHER KAZIMIERA GRUSZCZYŃSKA,  
THE FOUNDESS OF THE CONGREGATION OF FRANCISCAN  
SISTERS OF SUFFERING (1848-1927)**

**Abstract:** Kazimiera Gruszczyńska was born in 1848 in Kozienice. Raised in the spirit of Catholic and patriotic values, she was open to other people and sensitive to their needs. From an early age, she wanted to devote her life to God. Initially, at the advice of her confessor, she considered becoming a Sister of Charity, but she did not join the Congregation. In further search for the way of life, in June 1875, she went to Zakroczym. Under the direction of Father Honorat Koźmiński, she made a week-long retreat based on the Spiritual Exercises of St. Ignatius Loyola. After completing the retreat, she joined the Congregation of the Messengers of the Sacred Heart of Jesus, founded by Father Koźmiński. Kazimiera worked as a teacher for several years. After completing her religious formation, on June 1, 1879, she made her first vows. In 1881, Father Honorat Koźmiński entrusted her with the function of the superior in “the Shelter” (Przytulisko) in Warsaw – a women’s shelter, with the recommendation that she should establish a new religious congregation of a hidden character. Under her direction, in 1882, a new congregation was formed: Sisters of Sufferers. When the congregation was approved in 1909, the Holy See changed its name to the Congregation of Franciscan Sisters of Suffering. K. Gruszczyńska managed the Congregation for 45 years, until her death. She took care of its material and territorial development, the development of the apostolic ministry for the suffering and of every sister entrusted to her. She died on September 17, 1927 in Kozienice. Her body was ceremoniously transported and buried at Powązki Cemetery in Warsaw. From 2013, her beatification process has been under way.

**Keywords:** Kazimiera Gruszczyńska, Honorat Koźmiński, Sisters of the Sufferers, the Shelter (Przytulisko), the suffering.

*Translated by Hanna Rybkowska*